Monitoring Makroekonomiczny

Numer wydania: 7/2024

Warszawa, październik 2024 r.

Koniec wzrostu cen mieszkań?

KOMITET DO SPRAW POŻYTKU PUBLICZNEGO

NIW Narodowy Instytut Wolności

Sfinansowano ze środków Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Fundusz Młodzieżowy na lata 2022- 2033

Fundusz Młodzieżowy

Spis treści

Sekcja realna

Inflacja 5

Koniunktura 6

Produkcja przemysłowa 7

Rynek pracy 8

Sekcja finansowa

Rynek nieruchomości 9

Indeksy giełdowe 10

Surowce energetyczne 11

Sekcja publicystyczna – Okiem Monitoringu

Harris vs Trump – jakie są ich obietnice gospodarcze 12

Nowa wschodząca potęga 13

Forza Italia – czy Włosi budują paneuropejski bank? 14

Inwestycje po polsku – problem lotnisk regionalnych 15

O autorach

SKN Finansów i Makroekonomii

SKN Finansów i Makroekonomii to jedno z najbardziej aktywnych pod względem naukowym kół Szkoły Głównej Handlowej. Wśród obszarów zainteresowań SKN FM znajdują się przede wszystkim **polityka pieniężna, modelowanie i prognozowanie ekonometryczne, analizy makroekonomiczne, rynki finansowe**, **rozwój obywatelski**, a także inne tematy związane z ekonomią.

Zespół redakcyjny

Redaktor naczelny:

Bartosz Przywara

Autorzy tekstów:

Artur Veryho

Barbara Wywiał

Bartosz Przywara

Dominik Szymkowicz

Jan Serwach-Głombski

Michał Krześniak

Oskar Langert

Zuzanna Smolińska

Korekty:

Bartosz Traczyk

Dawid Sułkowski

Michał Krześniak

Nasz opiekun

Opiekun naukowy SKN FM

Prof. dr hab. Cezary Wójcik

Założyciel Center for Leader-ship, profesor SGH, pracował naukowo jako visiting scholar na takich uniwersytetach jak Harvard, Berkeley, Glasgow czy Melbourne.

/SKNFM

@skn.fm

KOMITET DO SPRAW POŻYTKU PUBLICZNEGO

NIW Narodowy Instytut Wolności

Sfinansowano ze środków Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Fundusz Młodzieżowy na lata 2022- 2033

Fundusz Młodzieżowy

Zapraszamy na Kongres Makroekonomiczny !

- 13 I 14 LISTOPADA 2024 R.
- PANELE, WARSZTATY, NETWORKING
- EKSPERCI ZE ŚWIATA BIZNESU I NAUKI
- FLAGOWY PROJEKT SKN FINANSÓW I MAKROEKONOMII

„W poszukiwaniu ścieżki rozwoju”

Hasło tegorocznego kongresu makroekonomicznego

- Okazja do pogłębienia wiedzy i wymiany poglądów na temat kluczowych zagadnień makroekonomicznych
- Możliwość nawiązania kontaktów z czołowymi ekonomistami oraz ekspertami branżowymi
- Wśród gości poprzednich edycji: prof. Grzegorz Kołodko, Jan Krzysztof Bielecki, Janusz Piechociński, dr Marek Dietl, dr Mateusz Szczurek
- Serdecznie zapraszamy do rejestracji i aktywnego udziału w wydarzeniu !

Zapisy już wkrótce !

Monitoring Makroekonomiczny

ISES Instytut Studiów Ekonomiczno-Społecznych Institute for Social and Economic Studies

SKN FINANSÓW I MAKROEKONOMII

Inflacja

Wzrost inflacji

Inflacja CPI w Polsce (w %, r/r)

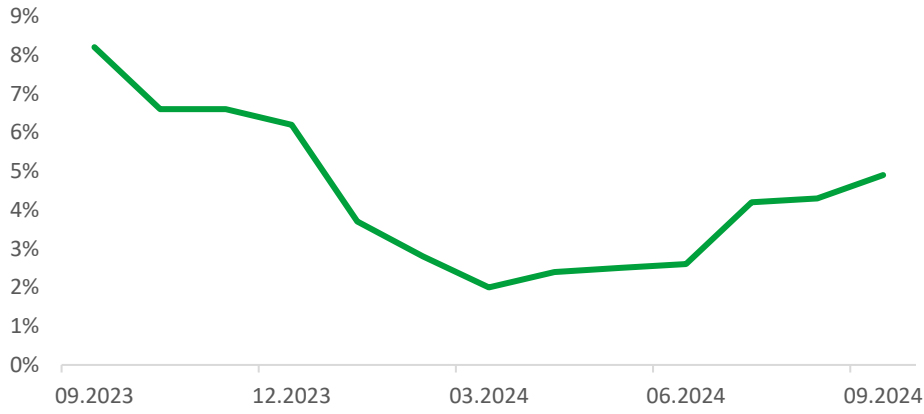

Najważniejsze informacje

- Inflacja wzrosła we wrześniu do 4,9% r/r
- Głównym czynnikiem pchającym inflację jest wzrost cen energii

Komentarz SKN Finansów i Makroekonomii

Inflacja we wrześniu wzrosła do 4,9% r/r z 4,3% w sierpniu. Szybsze tempo wzrostu cen ma kilka powodów. Podwyższony poziom względem pierwszej połowy roku związany jest ze zmianami cen administrowanych, szczególnie odmrożenie cen energii (wzrost o 11 % r/r) oraz opóźnione przez wojny cenowe sieci handlowych obniżki. Również ceny żywności wykazały wzrost powyżej celu inflacyjnego rosnąc w tempie 4,7%.
Nie wszystkie czynniki zewnętrzne działają jednak na rzecz wyższych cen. Od paru miesięcy obserwujemy bowiem stosunkowo niskie ceny na dystrybutorach paliw, co wiąże się z niskimi cenami ropy naftowej na rynkach światowych. Istotną rolę odgrywa także efekt bazy – w ubiegłym roku ceny spadały m/m między innymi przez obniżki cen leków. Ostatni czas, to także okres silnej złotówki, która działa tłumiąco na "importowaną" inflację, poprzez niższe ceny surowców oraz ograniczając presję popytową z zagranicy. Rynek najmu stanowiący często dużą część wydatków gospodarstw domowych zdaje się stać w miejscu, po przyjęciu szoku związanego z napływem uchodźców z wojny na Ukrainie.

W dłuższej perspektywie istotna jest sytuacja na rynku pracy – wzrost płac jest silny, choć cały rynek wykazuje słabości. W sierpniu wzrost płac wyniósł 11,1%, co w połączeniu z wysokimi tegorocznymi podwyżkami dla budżetówki daje przestrzeń do podnoszenia cen przez producentów. Rynek pracy, chociaż wciąż bardzo silny, wydaje się delikatnie słabnąć w ostatnich 3 miesiącach, co jest dobrą wiadomość z punktu widzenia słabnięcia presji popytowej.

Jan Serwach-Głombski

Stabilizacja nastrojów w polskich firmach mimo wyzwań

Trend zmian koniunktury w ujęciu m/m

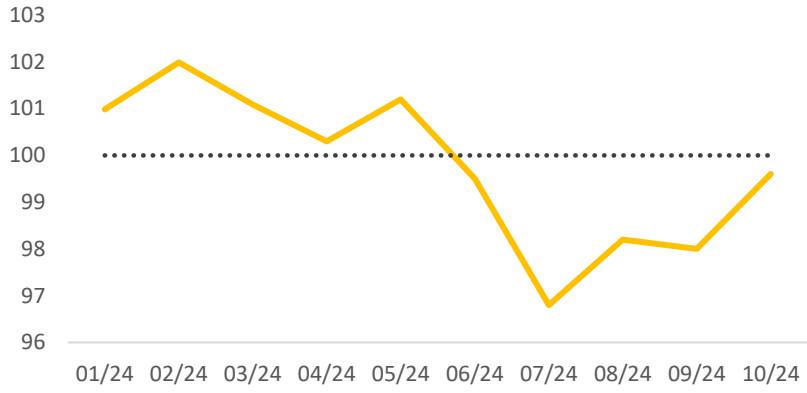

Najważniejsze informacje

- Obecny odczyt MIK w październiku 2024 r. wynosi 99,6 pkt, co stanowi jedynie minimalny spadek o 0,1 pkt w porównaniu do ubiegłorocznego odczytu.
- MIK odnotował największą przewagę nastrojów pozytywnych nad negatywnymi wśród dużych firm, podczas gdy w mikro- i małych przedsiębiorstwach dominuje pesymizm.
- Branże produkcyjna, usługowa i budowlana wykazują wartości MIK powyżej poziomu neutralnego, podczas gdy handel i branża TSL notują spadki poniżej 100 pkt.

Komentarz SKN Finansów i Makroekonomii

Październikowy odczyt MIK (Miesięczny Indeks Koniunktury PIE) na poziomie 99,6 pkt. jest niemal identyczny z ubiegłorocznym wynikiem. **Taki wynik odzwierciedla stabilność nastrojów wśród polskich przedsiębiorstw, mimo licznych wyzwań związanych z niepewnością gospodarczą.** Przedsiębiorcy utrzymują dość ostrożne, ale stabilne podejście do działalności gospodarczej.

Odczyt MIK pokazuje wyraźne zróżnicowanie nastrojów w zależności od wielkości firmy. Najlepsze wyniki osiągnęły duże przedsiębiorstwa, z MIK na poziomie 113,9 pkt. Mikroprzedsiębiorstwa, mimo poprawy o 4,2 pkt., względem poprzedniego miesiąca, nadal znajdują się poniżej poziomu neutralnego (95,4 pkt.), podobnie jak małe (93,8 pkt.) i średnie firmy (94,2 pkt.). **Nastroje w średnich firmach są szczególnie pesymistyczne, a plany redukcji zatrudnienia przeważają nad nowymi rekrutacjami.**

Firmy produkcyjne notują najwyższe odczyty na poziomie 115,3 pkt., co jest efektem dobrej sytuacji finansowej. Nastroje firm usługowych (108,7 pkt.) oraz budowlanych (102,5 pkt.) również są optymistyczne. Branża TSL (98,6 pkt.) i handel (94,7 pkt.) nadal zmagają się z negatywnym sentymentem, głównie z powodu niskiego poziomu inwestycji i spadków wartości sprzedaży.

Oskar Langert

Produkcja przemysłowa

Trudna sytuacja w polskim przemyśle w sierpniu

Produkcja sprzedana przemysłu

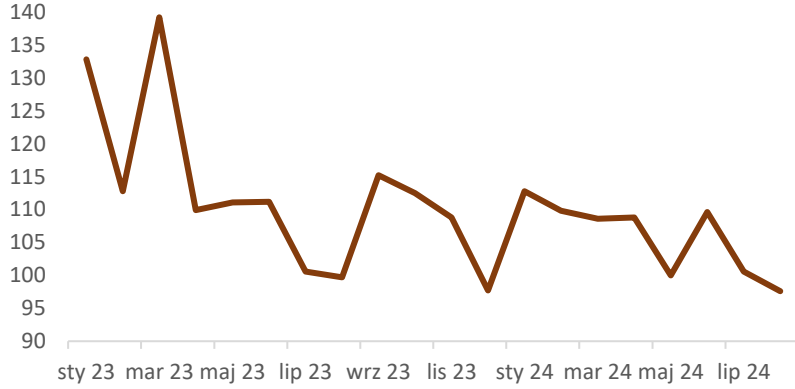

Najważniejsze informacje

- Produkcja przemysłowa w sierpniu 2024 r. spadła o 5,2% m/m i o 1,5% r/r.
- W okresie styczeń-sierpień 2024 produkcja sprzedana przemysłu wzrosła o 0,4% w porównaniu z analogicznym okresem 2023 r.
- Największe spadki dotyczyły produkcji dóbr inwestycyjnych (-4,2%), zaopatrzeniowych (-3,8%) oraz dóbr trwałych (-0,3%), natomiast wzrost odnotowano w produkcji dóbr konsumpcyjnych nietrwałych (+2,3%).

Komentarz SKN Finansów i Makroekonomii

Sierpniowy spadek produkcji przemysłowej o 5,2% m/m i 1,5% r/r jest wyraźnym sygnałem osłabienia aktywności w sektorze. W połączeniu ze słabymi wynikami z lipca coraz silniej rysuje się obraz stagnacji. Co więcej, w okresie styczeń-sierpień produkcja była tylko 0,4% wyższa niż w analogicznym okresie 2023 r. Nie napawają też optymizmem niskie odczyty nowych zamówień Warto zwrócić uwagę, że już w poprzednich miesiącach wyniki przemysłowe były poniżej oczekiwań rynkowych, a sierpień jedynie potwierdza dalsze pogorszenie.

Największe spadki odnotowano w produkcji dóbr inwestycyjnych (-4,2%) i zaopatrzeniowych (-3,8%), co może sugerować ostrożność przedsiębiorstw w zakresie inwestycji i planowania produkcji na przyszłość. Produkcja trwałych dóbr konsumpcyjnych trwałe również minimalnie spadła o 0,3%, co wskazuje na słabość popytu konsumenckiego. Z drugiej strony, produkcja dóbr konsumpcyjnych nietrwałe, takie jak żywność, wzrosła o 2,3%, a produkty związane z energią wzrosły o 0,2%. Dodatkowo, przetwórstwo przemysłowe odnotowało silny spadek o 5,4% r/r, a sektor górniczy jeszcze większy — o 9,2% r/r, co wskazuje na głębokie problemy strukturalne w tych sektorach. Spadek odnotowali również producenci urządzeń elektrycznych (-21,4%) i przedsiębiorstwa zajmujące się naprawą maszyn (-13,8%). Pomimo ogólnych spadków, niektóre sektory odnotowały wzrosty: produkcja komputerów i wyrobów elektronicznych wzrosła o 13,7%, a gospodarka odpadami o 9,4%. **Dodatkowo, sektor artykułów spożywczych wzrósł o 3,9%, co świadczy o odporności niektórych branż na ogólne spowolnienie przemysłu**.

Oskar Langert

Rynek pracy

Liczba bezrobotnych we wrześniu najniższa od początku pomiarów

Stopa bezrobocia rejestrowanego w Polsce oraz stopa bezrobocia w Polsce oraz UE wg. Eurostatu

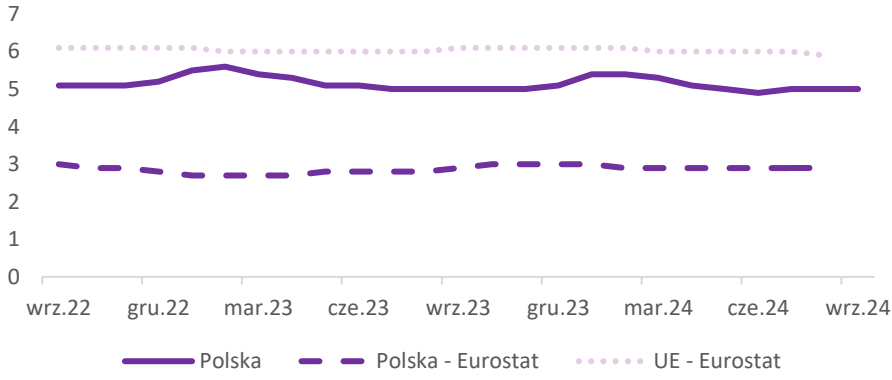

Najważniejsze informacje

- Stopa bezrobocia rejestrowanego w Polsce wyniosła we wrześniu 5,0%.
- Według danych Eurostatu za sierpień, Polska odnotowała drugi najniższy poziom bezrobocia w Unii Europejskiej.
- Rynek pracy zachowuje stabilność.

Komentarz SKN Finansów i Makroekonomii

Stopa bezrobocia rejestrowanego w Polsce wyniosła we wrześniu 5,0%. Oznacza to brak zmiany zarówno w skali miesiąca, jak i roku. Wskaźnik przyjął najniższą wartość dla województwa wielkopolskiego (3,0%), a najwyższą – dla podkarpackiego (8,4%). Według wstępnych danych liczba osób zarejestrowanych w urzędach pracy wyniosła pod koniec września 771 tys. - to o 1,3 tys. mniej niż przed miesiącem i o 5 tys. mniej niż przed rokiem. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych jest najniższą, jaką zanotowano we wrześniu od początku pomiaru, czyli od 1990 roku.
Według danych Eurostatu za sierpień stopa bezrobocia w Polsce wyniosła 2,9%. Tym samym, Polska po raz kolejny zajęła drugie miejsce wśród krajów Unii Europejskiej z najniższym poziomem bezrobocia. Na pierwszym miejscu znalazły się Czechy (2,6%), na ostatnim Hiszpania (11,3%). Dla porównania, średnia unijna wyniosła 5,9%, zaś w strefie euro - 6,4%.
Sytuacja na rynku pracy pozostaje stabilna. Stopa bezrobocia powinna utrzymać się na podobnym poziomie w październiku i listopadzie, a na przełomie roku można spodziewać się wzrostu wywołanego efektem sezonowym. W statystykach związanych z bezrobociem nie ma również widocznych skutków powodzi. Istnieje ryzyko, że ukażą się one w następnych miesiącach, jednak ich wpływ nie powinien być istotny.

Zuzanna Smolińska

Rynek nieruchomości

Czy wreszcie nadchodzi czas kupujących?

Zmiana cen lokali mieszkalnych w ujęciu r/r

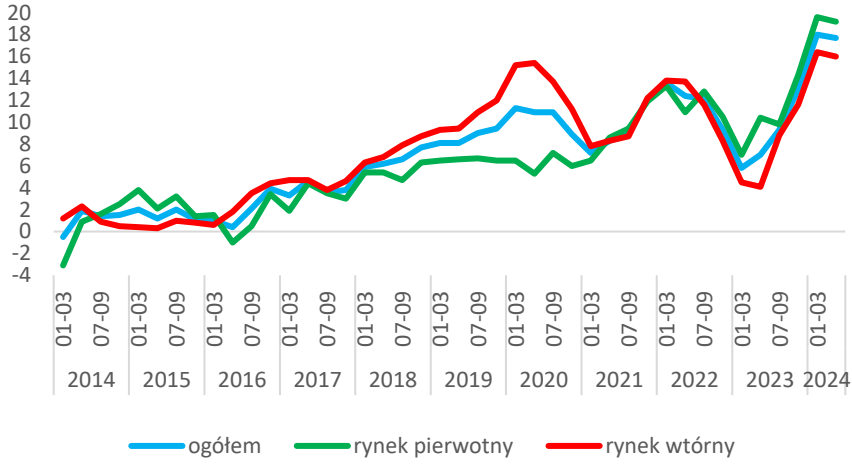

Najważniejsze informacje

- średnia cena za 1 m² mieszkania w największych miastach Polski wyniosła 15,7 tys. PLN, a w mniejszych miastach (100-500 tys. mieszkańców) 9,2 tys. PLN.
- we wrześniu na 6 największych polskich rynkach cena za 1 m² w ujęciu m/m wzrosła jedynie symbolicznie.
- liczba mieszkań oddanych do użytkowania w 2024 r. jest najniższa od pięciu lat
- we wrześniu 2024 r. liczba mieszkań na sprzedaż wzrosła o 11% r/r, z największym wzrostem w średnich miastach, podczas gdy w dużych miastach liczba ofert była najmniejsza.

Komentarz SKN Finansów i Makroekonomii

Według Polskiego Instytutu Ekonomicznego (PIE) od kwietnia 2024 roku wzrost cen mieszkań spowolnił, a dwucyfrowe wzrosty są efektem dużych podwyżek z końca 2023 roku. **Ceny w największych miastach, takich jak Warszawa, Kraków czy Gdańsk, utrzymują się na stabilnym poziomie, z niewielkimi wzrostami we wrześniu. W małych i średnich miejscowościach ceny rosły szybciej.**
Wzrostu cen w ujęciu rocznym spowolnił we wszystkich dużych miastach. **W Krakowie wzrost cen spowolnił najbardziej - z 16,7% do 11,9%.** W Warszawie roczny wzrost przekracza 15%. W całym 2024 r. wzrost cen w Krakowie, Poznaniu i w Łodzi będzie prawdopodobnie jednocyfrowy. Wartość zapytań o kredyty mieszkaniowe spadła o 17% względem wysokiego poziomu z 2023 roku.
Pod względem podaży, liczba ofert mieszkań zmniejsza się, zwłaszcza w dużych miastach, jednak liczba mieszkań na sprzedaż wzrosła o 11% r/r. Rynek przewiduje dalsze spowolnienie wzrostu cen, a liczba oddawanych do użytku mieszkań pozostaje na najniższym poziomie od 2019 roku, z dalszym spadkiem prognozowanym do 2025 roku

Bartosz Przywara

Indeksy giełdowe

Powrót azjatyckiego smoka

Notowania indeksu SSE Composite

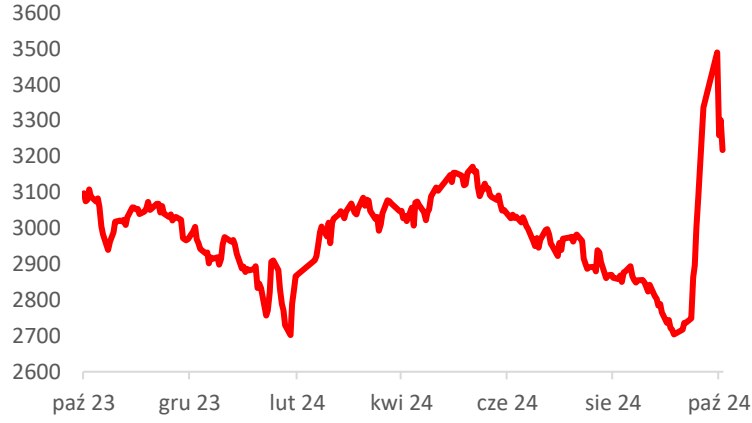

Najważniejsze informacje

- Bank centralny Chin ogłosił w drugiej połowie września pakiety stymulantów, mających wspomóc gospodarkę
- W efekcie w miesiąc indeks chińskich spółek z SSE Composite wzrósł o ponad 18%

Komentarz SKN Finansów i Makroekonomii

Problemy chińskiej gospodarki nie są tajemnicą, co od dłuższego czasu było widoczne w zachowaniu tamtejszych indeksów giełdowych. Podczas gdy Wall Street śrubowało rekordy wszech czasów, notowania szanghajskiego parkietu (SSE Composite) znajdowały się na poziomach z covidowego krachu. Strukturalne problemy z rynkiem nieruchomości, słaby wewnętrzny popyt i presja deflacyjna w naturalny sposób przyczyniły się do słabej koniunktury na chińskiej giełdzie.

Sytuacja odmieniła się o 180 stopni wraz z drugą połową września. Wtedy to Ludowy Bank Chin nieoczekiwanie ogłosił pakiet środków monetarnych, które mają pobudzić kulejącą gospodarkę. Obniżono stopę rezerw obowiązkowych o 50 pb., co ma uwolnić około bilion juanów nowych kredytów. Ścięto również oprocentowanie kredytów hipotecznych. Zmniejszono z 25% do 15% minimalny wkład własny przy kredycie na zakupie mieszkania. Bankierzy zwrócili uwagę także na rynek kapitałowy. Program niskooprocentowanych pożyczek w kwocie 300 mld juanów ma pomóc inwestorom instytucjonalnym w lewarowanych przejęciach oraz skupach akcji.

Chińskie giełdy zaoferowały gigantyczną euforią. W ciągu pięciu sesji indeks SSE Composite zyskał ponad 20% i z rocznych dołków wyskoczył na roczne maksima. **Po tygodniu przerwy, z racji Chińskiego Dnia Narodowego, inwestorzy wrócili do handlu, a jednodniowa zmienność na szanghajskim parkiecie wynosiła w porywach nawet 7%.** Obecnie analitycy rynkowi zwracają uwagę, że dalsze zachowanie chińskich aktywów będzie zależeć od szczegółów szumnie zapowiedzianego programu wsparcia gospodarki oraz od stanu jego faktycznej realizacji.

Michał Krześniak

Surowce energetyczne

Przeciąganie liny na rynku ropy naftowej

Cena ropy WTI w USD/bbl

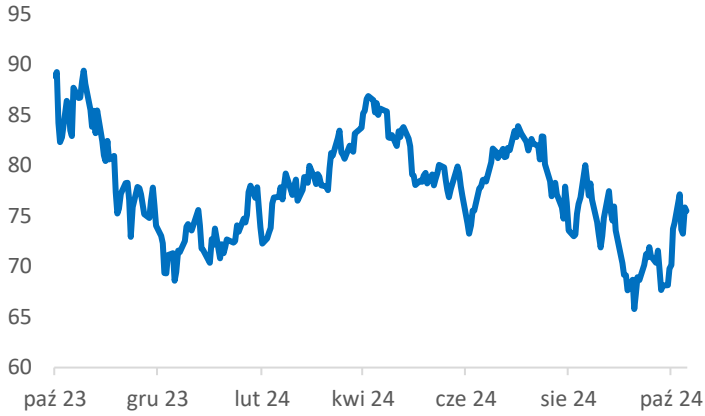

Najważniejsze informacje

- Zwiększona produkcja ropy z krajów OPEC, przy obniżonych prognozach popytu, to główny czynnik stojący za wakacyjnymi spadkiem cen ropy.
- Wzrost napięcia na Bliskim Wschodzie spowodowały nagły wzrost cen ropy naftowej.

Komentarz SKN Finansów i Makroekonomii

Na rynku ropy naftowej trwa obecnie przeciąganie liny między bykami a niedźwiedziami. Co istotne, obie strony mają solidne argumenty za swoim scenariuszem. W okresie wakacyjnym do głosu doszła strona podażowa, która sprowadziła cenę ropy odmiany WTI do poziomu około 66 dolarów za baryłkę. Ostatni raz takie poziomy były widoczne w maju 2023 roku.

Głównym czynnikiem przemawiającym za spadkiem cen ropy były obawy o stan globalnej gospodarki. Lipcowy raport nt. amerykańskiego rynku pracy wywołał popłoch na rynkach finansowych i nasilenie się recesyjnych nastrojów. Oliwy do ognia dołożyły ciągle słabe odczyty ekonomiczne z Chin. W rezultacie szereg agencji, jak np. amerykańska EIA, obniżyło swoje prognozy dot. popytu na ropę naftową. Potencjalne trudności zauważył również sam kartel OPEC. Organizacja zrzeszająca producentów ropy miała dodatkowo własne problemy – część członków notorycznie ignorowała nakaz zmniejszenia produkcji. **Finalnie mieliśmy do czynienia z nadpodażą surowca z prawdopodobnie słabym popytem. Skutkować to mogło tylko spadkiem cen.**

Na początku października do głosu doszedł jednak obóz byków, a notowania ropy WTI wystrzeliły w górę. **Jest to pokłosie wzrostu napięć na Bliskim Wschodzie. Regularna, lecz wyważona wymiana ciosów na linii Izrael-Hezbollah przeobraziła się w wizję izraelskiej inwazji lądowej na południowy Liban**. Dodatkowo świat wstrzymał oddech podczas irańskiego ataku rakietowego na Izrael. Eskalacja konfliktu w tym jednym z kluczowych rynków ropy tradycyjnie wiąże się ze wzrostem cen czarnego złota.

Michał Krześniak

Harris vs Trump – jakie są ich obietnice gospodarcze?

Wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych zbliżają się wielkimi krokami. **Już 5 listopada około 160 milionów Amerykanów i Amerykanek uprawnionych do głosowania będzie mogło oddać swój głos i zdecydować kto zasiądzie w Białym Domu.**

Obecna sytuacja gospodarcza w USA

S&P Global Ratings oczekuje, że gospodarka USA wzrośnie o 2,7% r/r w 2024 r. i 1,8% r/r w 2025 r. Prognozy wzrostu są odpowiednio o 0,2 i 0,1 pp. wyższe w porównaniu z czerwcowymi, głównie ze względu na planowane obniżki stóp procentowych i dzięki silniejszej od oczekiwań konsumpcji dóbr podstawowych.

Wygląda na to, że Fed rozpocznie cykl obniżek stóp procentowych – przewidywane jest, że stopy procentowe osiągną poziom 3,00%-3,25% do końca 2025 r. Miary oczekiwań inflacyjnych gospodarstw domowych, przedsiębiorstw i rynków finansowych pozostają zgodne z 2% celem Fed. We wrześniu inflacja spadła do 2,4%. Przedsiębiorstwa nadal borykają się z wyższymi kosztami kapitału i niepewnością polityczną, co ogranicza wydatki kapitałowe i zatrudnienie. Według Prognoz S&P Global Ratings stopa bezrobocia prawdopodobnie wzrośnie w ciągu najbliższych kilku kwartałów – do 4,5% do końca 2025 r., z 4,2% obecnie.

Przeważają nadzieje na miękkie lądowanie gospodarki – spadek inflacji do poziomu celu bez załamania gospodarczego.

Obietnice gospodarcze Harris

Kamala Harris zaprezentowała w Pittsburghu swój 82-stonicowy plan gospodarczy. Znajdują się w nim propozycje dotyczące mieszkalnictwa, podatków i opieki zdrowotnej. Aby obniżyć koszty najmu i kredytów hipotecznych, Harris zaoferuje nabywcom nowych domów ulgę podatkową w wysokości 25 tys. USD i przeznaczy dziesiątki miliardów dolarów na szybkie zwiększenie podaży mieszkań w kraju. Jej plan zakłada także federalny zakaz „zawyżania cen" przez sklepy spożywcze, co miałoby ograniczyć koszty żywności. Harris obiecuje także ulgi podatkowe, aby zachęcić do krajowej produkcji niskoemisyjnych technologii energetycznych, biotechnologii i innych zaawansowanych gałęzi przemysłu. Kandydatka Demokratów rozszerzy także ulgi podatkowe dla rodziców, zwłaszcza tych świeżo upieczonych, aby pomóc im pokryć koszty wychowania dzieci.

Obietnice gospodarcze Trumpa

Trump nie ma szczegółowo zdefiniowanego programu gospodarczego. **Jego obietnice gospodarcze koncentrują się głównie na obniżce podatków (do 15%), wprowadzeniu 10% ceł na każdy towar importowany do Stanów Zjednoczonych i 60% ceł na produkty z Chin oraz na zmniejszeniu biurokracji.** Trump postuluje także deportację milionów nielegalnych imigrantów przebywających w USA, w tym w celu zmniejszenia popytu na mieszkania. Wysokie podatki od importowanych produktów mają zachęcić amerykańskich przedsiębiorców do przeniesienia produkcji z powrotem do kraju, co przełoży się na zwiększenie liczby miejsc pracy w fabrykach. Trump zapowiedział także obniżenie cen energii o połowę w ciągu roku. W tym celu zamierza zderegulować sektor energetycznych i zachęcić do nowych odwiertów ropy naftowej i gazu ziemnego.

Ocena skutków planów gospodarczych

Z szacunków Tax Foundation, bezpartyjnej organizacji zajmującej się oceną budżetu, wynika, że oba plany nie przełożą się na wzrost gospodarczy w Stanach Zjednoczonych. Obietnica gospodarcze Harris znajdą swoje odzwierciedlenie w większych przychodach na przestrzeni następnej dekady, jednak zmniejszą średnie wynagrodzenie obywateli, a także liczbę miejsc pracy. Z kolei polityka gospodarcza Trumpa zmniejszy przychody państwa i liczbę miejsc pracy, jednak przełoży się pozytywnie na długoterminowe wynagrodzenie.

Oba proponowane plany gospodarcze są raczej utopijne i ciężkie do spełnienia. Brakuje im konkretnych rozwiązań i planu ich wdrożenia. Trump kreuje się jako kapitalista i proponuje cięcia podatkowe, a z drugiej strony chce chronić amerykański rynek poprzez cła na importowane produkty. Harris z kolei kieruje swój program do klasy średniej i mówi o sobie jako „pragmatyczna kapitalistka". Chce zwiększyć podatki dla bogatych i zwiększyć dofinansowanie dla biednych, aby w ten sposób zmniejszyć nierówności.

Propozycje przedstawione przez obu kandydatów są różne, jednak mają jeden wspólny mianownik, którym jest brak rozważań nad ich kosztami propozycji i skupianie się jedynie na korzyściach.

Barbara Wywiał

Nowa wschodząca potęga

Kierując się analogią azjatycką, gdzie wschodzące gospodarki nazywane są azjatyckimi tygrysami, warto zastanowić się nad afrykańskim odpowiednikiem tej alegorii. Tygrysy nie występują w Afryce, natomiast lew jako zwierzę pasuje do symbolu wschodzących potęg tego kontynentu. Jednym z takich lwów może być Etiopia.
Kraj przechodzi olbrzymią transformację i według Banku Światowego jego PKB per capita ma przekroczyć 3000 USD w 2029 r. W tym artykule opisuję 3 projekty Etiopii, które mogą doprowadzić do jej przyśpieszonego rozwoju, a także związane z tym wyzwania społeczne, i sposoby ich przezwyciężenia.

Etiopskie ambicje

Tama Wielkiego Odrodzenia Etiopii (GERD) jest flagowym projektem dla rozwoju gospodarczego Etiopii, który stwarza możliwości produkcji olbrzymiej ilości taniej, czystej energii.
Projekt jest już zakończony i wywołuje kontrowersje. Egipt obawia się utraty kontroli nad przepływem wody w rzece Nil. Jednak nie jest on w stanie realnie zagrozić Etiopii ani militarnie, ani dyplomatycznie. Dodatkowo to nie jedyny projekt związany z OZE w Etiopii. Kraj rozwija energetykę wiatrową i słoneczną, która ma też duży potencjał.

Do 2029 roku etiopski rząd ma zbudować megalotnisko w pobliżu stolicy Addis Abeba, które ma obsługiwać 100 mln pasażerów rocznie. Lotnisko ma stać się hubem przesiadkowym między Afryką i Azją. Etiopskie CPK może stać się wygodnym miejscem przesiadkowym ze względu na położenie blisko Azji, jako alternatywa dla megaportów z półwyspu arabskiego. Projekt jest już w fazie budowy.

Latem tego roku etiopski rząd podpisał z Emiratami Arabskimi umowę na wyszkolenie 5 milionów informatyków w ciągu następnych 3 lat. Ma to stworzyć z Etiopii nowy informatyczny hub. Projekt wydaje się nazbyt ambitny i w tym wypadku opóźnienia wydają się nieuniknione. Problem w tym, że nadpodaż informatyków w krótkim czasie może doprowadzić do frustracji i bezrobocia, bowiem nie dla wszystkich mogą się znaleźć możliwości zatrudnienia. Z drugiej strony uczyni to Etiopię atrakcyjnym miejscem do lokowania firm informatycznych i ma szansę przekształcić Addis Abebę w afrykański odpowiednik indyjskiego Bangalore.

Wyzwania Etiopii

Pomimo szans, Etiopia boryka się z wieloma wyzwaniami, które mogą hamować jej rozwój, takie jak ryzyko nowej wojny domowej lub napięcia geopolityczne.

Podzielona językowo, religijnie i etnicznie Etiopia jest żyznym podłożem dla konfliktów zbrojnych i separatyzmu. Przypadek niepodległej Erytrei, która jest jednym z najbiedniejszych państw świata, ze skrajnie ograniczonym zestawem wolności obywatelskiej jest przykładem tego, że separatyzm w regionie Rogu Afryki nie prowadzi do najlepszych wyników. Choć wojna w Tigraju skończyła się w 2022 roku, to sytuacja jest daleka od spokojnej. W 2023 roku region Amhara jest coraz bardziej niestabilny, a separatyzm w innych regionach też ma długą tradycję. Paradoksalnie, jednym z najspokojniejszych regionów w kraju jest Etiopska Somalia, której mieszkańcy widocznie nie chcą dołączyć do macierzy, która jest pogrążona w anarchii i chaosie.

Dodatkowo, choć Egipt nie może zagrozić Etiopii w sposób bezpośredni, to jego wroga postawa wobec Tamy Wielkiego Odrodzenia może skutkować wsparciem ruchów separatystycznych, które będą dalej destabilizować kraj.

Optymistyczna puenta
Pomimo wyzwań, Etiopia ma szanse zrealizować swój potencjał i zachować jedność. Choć kraj jest targany w coraz większym napięciem związanym ze wzrostem znaczenia etniczności w polityce, to pojawiają się również trendy, które mogą wzmacniać jedność.. **Etiopskie megalotnisko, Tama Wielkiego Odrodzenia czy kluczowa infrastruktura będą stwarzać nową klasę społeczną, która będzie zarządzać tymi gałęziami gospodarki**. A ta, ponadetniczna klasa społeczna będzie zainteresowana w zachowaniu jedności kraju i będzie miała środki, by tę jedność egzekwować.

Dodatkowo stworzenie nowej klasy informatyków, w ramach programu 5 milion coders, może stać się nowym elementem spajającym. Ci ludzie, którzy w większości będą pracować w stolicy i dużych miastach, będą bezpośrednio zainteresowani rozwojem i stabilnością własnego kraju, bowiem od tego będzie zależeć ich osobisty sukces.

Artur Veryho

Forza Italia – czy Włosi budują paneuropejski bank?

„Europa potrzebuje większych, silniejszych banków, aby wspierać naszą gospodarkę. Bez paneuropejskich czempionów wspólny blok nigdy nie zrealizuje swoich ambicji ani nie przezwycięży wyzwań rozwojowych, o których mówią eksperci" – powiedział Andrea Orcel, CEO włoskiego banku UniCredit, podczas jednej ze swoich konferencji w 2024 roku. Słowa te nie zostały wypowiedziane bez powodu. Na początku września bieżącego roku włoski gigant nabył 9% udziałów niemieckiego Commerzbanku. Transakcja ta uczyniła UniCredit jednym z głównych akcjonariuszy banku z siedzibą we Frankfurcie nad Menem. To zaś rozbudziło spekulacje o możliwej fuzji dwóch europejskich gigantów.

Włoska pomysłowość

Włosi nie poprzestali jednak tylko na 9% udziałów. Pod koniec września nabyli kolejne 11,5% i tym samym, łącznie z istniejącymi już udziałami w niemieckim banku, całkowita pozycja UniCredit wzrosła do około 21%. Część z tych udziałów została nabyta za pomocą instrumentów pochodnych uzyskanych przy współpracy z amerykańskimi bankami. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że władze mediolańskiego banku będą dążyć do dalszego zwiększenia swoich udziałów, ponieważ planują wystąpić o zgodę na przejęcie do 30% akcji Commerzbanku.

To posunięcie jest wynikiem konsekwentnej strategii UniCredit. Już od 2021 roku, pod kierownictwem Orcela, bank wykazywał wyraźne zainteresowanie przejęciem niemieckiego konkurenta. Na początku 2022 roku UniCredit podjął pierwsze kroki w tym kierunku oraz przeprowadził analizy możliwości takiej transakcji. Już wcześniej, za czasów poprzednika Orcela, Jean Pierre'a Mustiera, rozważano przejęcie Commerzbanku, jednak projekt ten został porzucony z powodu politycznego sprzeciwu. UniCredit dąży do tego, by stać się bankiem paneuropejskim, a przejęcie Commerzbanku byłoby kluczowym krokiem w realizacji tego celu. Dzięki tej transakcji włoski bank zyskałby dostęp do małych i średnich firm, które stanowią trzon niemieckiej gospodarki, oraz zwiększyłby swoją obecność na rynkach Europy Środkowej i Wschodniej.

Z polskiej perspektywy istotne jest to, że ewentualne przejęcie Commerzbanku przez UniCredit oznaczałoby nadzór nad polskim mBankiem, w którym Commerzbank jest większościowym akcjonariuszem. Michał Sobolewski, analityk DM BOŚ, uspokaja jednak, że klienci mBanku nie powinni się tym faktem przejmować.

Obecnie kwestia fuzji pozostaje otwarta, a Orcel określił ją jako „test dla Europy". Należy jednak spodziewać się, że Włosi będą dążyć do finalizacji transakcji. **Co ciekawe, UniCredit podkreśla, że ich działania są jedynie formą inwestycji.**

Niemiecka bezradność

Od września ceny akcji Commerzbanku gwałtownie wzrosły, ponieważ inwestorzy spodziewają się pełnej oferty przejęcia ze strony UniCredit, który obecnie znajduje się w bardzo silnej pozycji finansowej po serii rekordowych zysków. Zupełnie inaczej sytuację oceniają Niemcy, którzy odebrali działania UniCredit jako agresywne. Kanclerz Niemiec Olaf Scholz jasno wyraził swoje stanowisko, mówiąc: „Nieprzyjazne ataki i wrogie przejęcia nie są dobre dla banków" oraz zaznaczył, że nie popiera włoskich planów. **Przejęcie Commerzbanku przez UniCredit oznaczałoby utratę kontroli państwa niemieckiego nad bankiem, w którym rząd posiada około 12% udziałów.**

Berlin nie może sobie pozwolić na utratę takiej instytucji, ponieważ potrzebuje gwarancji. w dostępie do środków na wielkie inwestycje, w tym na transformację energetyczną. Dlatego dla Scholza tak ważne jest, aby Commerzbank pozostawał choć częściowo zależny od państwa. Niemieckie władze szybko zmieniły zdanie, ponieważ to właśnie one wcześniej odpowiadały za sprzedaż części udziałów UniCreditowi. Sytuacja ta, w połączeniu z brakiem sukcesów polityki Scholza, mocno podważa jego wątpliwą pozycję na niemieckiej scenie politycznej.

Poza Niemcami większość udziałowców zareagowała pozytywnie lub bardzo pozytywnie na rozwój sytuacji. Przedstawiciele włoskiego rządu uważają, że przejęcie Commerzbanku pozwoli na realizację celów Unii Europejskiej, czyli zniesienia barier dla swobodnego przepływu dóbr i usług w UE. UniCredit, który chce zostać paneuropejskim bankiem, jest już na dobrej drodze do realizacji tego celu. **Grupa prowadzi działalność w 17 krajach, koncentrując się głównie na rynkach w Europie, w tym we Włoszech, Niemczech i Austrii. Przejęcie Commerzbanku otworzyłoby przed UniCredit zupełnie nowe możliwości.**

Bartosz Przywara

Inwestycje po polsku – problem lotnisk regionalnych

W Polsce obecnie funkcjonuje 15 portów lotniczych na czele z warszawskim lotniskiem Chopina, które w 2023 r. wygenerowało imponujący zysk w wysokości prawie pół miliarda złotych. Bardzo dobrymi wynikami finansowymi mogą pochwalić się też pozostałe duże porty lotnicze w takich miastach jak Kraków, Katowice, Wrocław, Gdańsk, Poznań oraz Rzeszów. Ostatnie miasto z listy swój rekordowy zysk zawdzięcza roli punktu przeładunkowego dla sprzętu dla Ukrainy. W branży lotniczej przyjmuje się, że lotnisko powinno obsługiwać co najmniej milion pasażerów, aby być rentownym. Obecnie w Polsce tylko lotnisko w Modlinie przekracza ten próg jednocześnie przynosząc stratę.

Nierentowne lotniska

Jednak nie wszędzie sytuacja jest tak optymistyczna – pozostałe polskie lotniska zakończyły 2023 r. z ujemnym wynikiem finansowym. W przypadku niektórych z nich ma to miejsce regularnie od wielu lat. Port Lotniczy Warszawa-Radom, którego budowa kosztowała 800 milionów złotych, a w 2023 r. osiągnął on ujemny wynik finansowy w wysokości 70 milionów złotych. **Oznacza to, że obsłużenie jednego pasażera przyniosło radomskiemu portowi stratę średnio 678 złotych.** Na niechlubnej liście znajdują się również lotniska w Łodzi, Lublinie i Olsztynie, które straciły łącznie ponad 90 mln złotych.

Ciekawym przykładem jest Port Lotniczy Zielona Góra, którego funkcjonowanie jest ściśle uzależnione od pomocy ze strony urzędu marszałkowskiego. Prawo unijnie nie zezwala na takie praktyki więc samorząd wojewódzki sprytnie je omija ogłaszając przetargi na „promocję regionu", których elementem jest organizacja połączeń lotniczych m. in. do Tunezji, Albanii oraz Egiptu. Przetarg na loty do Hurghady rozstrzygnięty w maju 2024 r. oznacza dotację samorządu w wysokości 268 zł do każdego miejsca w samolocie. Podobne praktyki stosują również województwa Kujawsko-Pomorskie oraz Warmińsko-Mazurskie.

Konieczność czy megalomania?

W województwie Lubuskim w pierwszej połowie 2023 roku odwołano 1527 połączeń kolejowych, głównie z powodu braku wystarczającej ilości sprawnych pojazdów i personelu. Pomiędzy dwoma największymi miastami w dni robocze rozkładowo funkcjonuje jedynie 6 połączeń kolejowych.

Lubuskie od wielu lat zmaga się z tym problemem i pomimo zapewnień polityków sytuacja nie uległa znaczącej poprawie. Należy zadać sobie pytanie czy publiczne pieniądze wydawane na „promocję regionu" poprzez dotowanie lotów do Egiptu nie mogłyby zostać lepiej wykorzystane.

Przykładowym rozwiązaniem mogłoby być ulepszenie oferty transportu publicznego na terenie województwa, którego organizowanie zgodnie z ustawą o publicznym transporcie zbiorowym należy o obowiązków marszałka.

Kolejnym absurdem jest Port Lotniczy Olsztyn-Mazury w Szymanach. **Oddalony jest od miasta wojewódzkiego o prawie 60 kilometrów drogi, a jego budowa kosztowała ponad 200 mln złotych.** Obecnie odbywają się tam 4 loty tygodniowo – również dotowane przez samorząd. Ponadto, za sumę 51 mln złotych wybudowano linię kolejową pozwalającą dojechać na to lotnisko z Olsztyna w niecałą godzinę, jednak oferta połączeń jest daleka od zadowalającej i ogranicza się zaledwie do jednego kursu dziennie, w żaden sposób nie skomunikowanego z rozkładem lotów. Także na lotnisku w lubelskim Świdniku zbudowano stację kolejową, lecz oferta połączeń również jest skromna i nie zawsze dopasowana do godzin lotów.

Warto również wspomnieć o lotnisku w Gdyni, którego budowa rozpoczęła się w 2007 r. i pochłonęła ponad 90 milionów złotych – pieniędzy z budżetu Gdyni oraz gminy Kosakowo. Konieczność budowy drugiego lotniska w Trójmieście zakwestionowała Komisja Europejska, co doprowadziło do sporu prawnego na linii Gdynia-Bruksela. Ostatecznie w 2017 r. został on rozstrzygnięty na korzyść Gdyni, ale wtedy samorząd nie był już zainteresowany otwieraniem tego portu. **Z Gdyńskiego lotniska nigdy nie odleciał żaden pasażer, a obecnie jest ono wykorzystywane m. in. do organizowania imprez masowych i festiwali.**

Warto zastanowić się czy słusznym jest wydawanie setek milionów złotych na małe lotniska. Najprawdopodobniej nie mają one prawa być rentowne, ze względu na swój rozmiar. Równocześnie w wielu regionach Polski nie istnieje nawet podstawowy transport publiczny, zapewniający mieszkańcom możliwość dojechania do szkoły czy pracy.

Dominik Szymkowicz

Nasi partnerzy

obserwator finansowy.pl

CASE – Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych
CASE – Center for Social and Economic Research

Olimpiada Wiedzy Ekonomicznej

ISES
Instytut Studiów Ekonomiczno-Społecznych
Institute for Social and Economic Studies

Koło Naukowe Inwestycji i Finansów
KNIF
WNE UW

FF

KOMITET DO SPRAW POŻYTKU PUBLICZNEGO

NIW Narodowy Instytut Wolności

Sfinansowano ze środków Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Fundusz Młodzieżowy na lata 2022- 2033

Fundusz Młodzieżowy

Monitoring Makroekonomiczny

SKN FINANSÓW I MAKROEKONOMII